

NIK przyglądał się miejskim autobusom

Autobusy białostockiej komunikacji miejskiej są w tragicznym stanie technicznym. Część miała niesprawne hamulce, w innych brakowało wstecznego biegu albo nie działało awaryjne otwieranie drzwi - tego wszystkiego dopatrzili się inspektorzy NIK.

Swoje uwagi Najwyższa Izba Kontroli opublikowała w najnowszym raporcie, który właśnie ujrzał światło dzienne. Kontrola w białostockich spółkach oraz urzędzie miejskim, który je nadzoruje, została przeprowadzona na przełomie 2005 i 2006 roku. Od tego czasu stan taboru trochę się poprawił - do Białegostoku przyjechało 30 nowych MAN-ów z 43 zakupionych w ramach unijnego programu poprawy funkcjonalności transportu w mieście.

Recepta na poprawę stanu naszej komunikacji jest jedna: kupować jak najwięcej nowych autobusów. Wojciech Sadowski, naczelnik wydziału transportu miejskiego zdradza, że trzynastcie brakujących MAN-ów zjawi się w Białymstoku do końca lutego. Ale, niestety, kolejne nowe auta mogą wyjechać na nasze ulice dopiero na przełomie 2008 i 2009 roku.

- Chcemy wtedy kupić 44 autobusy - wyjaśnia Sadowski.

Do 2013 roku magistrat chciałby kupić jeszcze prawie 90 kolejnych pojazdów.

Urzednicy myślą też nad reorganizacją spółek transportowych. Kontrolerom NIK-u nie podobało się to, że w Białymstoku są aż trzy takie spółki. Czy to się zmieni?

- Zanim będą jakieś decyzje co do liczby spółek, musimy przeanalizować sytuację w tych firmach - zastrzega Adam Poliński, zastępca prezydenta, odpowiedzialny m.in. za komunikację.

Kurier Poranny

